

# Lech Grabowski

---

## Kilka refleksji w sprawie niezawisłości sędziów

---

Palestra 27/3-4(303-304), 81-87

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

§ 1 k.p.c. od prawomocnych orzeczeń kończących postępowanie w sprawie przysługuje rewizja nadzwyczajna.

W literaturze polskiej powszechnie przyjmuje się dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej w postępowaniu egzekucyjnym od prawomocnych postanowień sądu.<sup>53</sup> Wykładnia werbalna art. 417 § 1 w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. przemawia za dopuszczalnością zaskarżenia w drodze rewizji nadzwyczajnej takich orzeczeń. Również prawomocne postanowienie komornika może być zaskarżone w drodze rewizji nadzwyczajnej, gdyż może ona być złożona od każdego prawomocnego orzeczenia a więc nie tylko sądowego<sup>54</sup> kończącego postępowanie w sprawie (art. 417 k.p.c.) — bez względu na to, w jakim postępowaniu bądź w jakim trybie to orzeczenie zostało wydane.<sup>55</sup> Nie przysługuje natomiast rewizja nadzwyczajna od zarządzeń sądu lub komornika.<sup>56</sup> Nie przysługuje ona także od postanowień komornika, które nie mają charakteru czynności orzekających i rozstrzygających.

Zdaniem E. Wengereka<sup>57</sup> i W. Berutowicza<sup>58</sup> rewizja nadzwyczajna dopuszczalna jest nawet wtedy, gdyby miało nastąpić uchylene zaskarżonych postanowień, w wyniku których nabyły prawa osoby trzecie w dobrej wierze (np. postanowienie w kwestii przysądzenia własności, przybicia w egzekucji ruchomości lub postanowienie o planie podziału). Powinno to mieć jedynie wpływ na sposób załatwienia rewizji nadzwyczajnej. Samo postępowanie przed Sądem Najwyższym toczy się zgodnie z przepisami art. 417—425 k.p.c.

<sup>53</sup> W. Siedlecki: *Przemiany polskiego prawa egzekucyjnego*, s. 17; tenże: *Postępowanie cywilne (...)*, JW., s. 384; E. Wengerek: *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne — Komentarz*, s. 100; tenże: *Sądowe postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych*, s. 136—137.

<sup>54</sup> Tak E. Wengerek: *Sądowe postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych*, s. 137; W. Siedlecki: *System środków zaskarżenia według nowego k.p.c.*, s. 696. Odmienne J. Krajewski: *Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń*, PIP 1964, nr 8—9, s. 316—317; tenże: *Rewizja nadzwyczajna według nowego k.p.c.*, *Palestra* 1975, nr 2, s. 19.

<sup>55</sup> Tak W. Siedlecki: *System środków zaskarżenia według nowego k.p.c.*, s. 696.

<sup>56</sup> Tak J. Krajewski: *Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń*, s. 309 i n.

<sup>57</sup> E. Wengerek: *Sądowe postępowanie egzekucyjne w sprawach cywilnych*, s. 439.

<sup>58</sup> W. Berutowicz: *Postępowanie cywilne w zarysie*, wyd. II, s. 439.

LECH GRABOWSKI

## KILKA REFLEKSJI W SPRAWIE NIEZAWISŁOŚCI SĘDZIÓW

*Autor, nawiązując do uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów, która w niezawisłości sądów widzi podstawowy element praworządności, poddaje analizie przepisy Konstytucji PRL oraz ustawy o Sądzie Najwyższym i przepisy prawa procesowego. Zwraca zarazem uwagę na niekorzystny wpływ, jaki w dziedzinie niezawisłości sędziów wywierają wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej.*

Niezawisłość sędziów — to perła zdobyczy demokracji. Każde praworządne i demokratyczne państwo zamieszcza w swej konstytucji stosowny przepis zapewniający sędziom niezawisłość. Jednocześnie ta jedna z największych zdobyczy demokratycz-

nych jest często deptana i znieważana oraz sprowadzana do roli propagandowego hasła. Hasłem tym łatwiej się szermuje dla zdobycia poklasku, łamiąc jednocześnie bez skupułów — w imię rzekomo nadrzędnych racji i celów — zasadę niezawisłości.

Podjęcie w publicystycznej wypowiedzi tematu niezawisłości sędziów trudne jest nie tylko ze względu na rozległość, wielowarstwowość tego tematu, ale również dlatego, że niezawisłość sędziów może być zagrożona z wielu stron. Rozwinięcie pełne tego tematu w jednym artykule nie jest możliwe. Z powyższych względów autor niniejszego opracowania nie kusi się o całościowe omówienie problemu niezawisłości sędziów. Pragnie jedynie zwrócić uwagę na kilka zjawisk podważających najczęściej zasadę niezawisłości sędziów, i to nawet w takich państwach, które nie tylko formalnie ją uznają, ale w swych intencjach chciałyby w rzeczywistości tę niezawisłość sędziów, jako jeden z elementów praworządności demokratycznego państwa w praktyce życia państwowego, utrzymać i pielęgnować.

Niezawisli sędziowie nie działają w próżni. Nie tylko nie są, lecz nie powinni być wyobcowani ze społeczeństwa, w którym żyją. Ulegają więc tym wszystkim wpływom i naciskom, jakim poddana jest każda społeczność przez prasę, radio, telewizję i wiele innych czynników, których nie da się wyeliminować. Wszystko to ma wpływ na niezawisłość sędziów. Zapobieganie tym wpływom może być osiągnięte jedynie przez właściwy dobór kadr na stanowiska sędziów. Uleganie wpływom wszelkich zjawisk, jakie niesie ze sobą życie, może sędziów o niedostatecznych predyspozycjach psychicznych uczynić tak dalece zależnymi od tych zjawisk, że w istocie staną się oni nie niezawisłymi sędziami, lecz zależnymi funkcjonariuszami aparatu wymiaru sprawiedliwości. Zależnymi właśnie od tych zewnętrznych, otaczających warunków życia i zjawisk społecznych.

Niezależnie jednak od tych elementów, przed którymi chronić będzie każdego sędziego przede wszystkim jego osobowość i charakter, istnieje szereg takich elementów, które w sposób instytucjonalny mają sposobność wpływać na sędziego, działając destruktywnie na jego niezawisłość nawet wtedy, gdy jest ona konstytucyjnie zagwarantowana. Wszystkie takie zjawiska są z punktu widzenia niezawisłości sędziów szczególnie groźne.

Zasadę niezawisłości sędziów w PRL normuje art. 62 Konstytucji. Doznaje ona jednak pewnego ograniczenia przez sformułowanie art. 61 ust. 1 Konstytucji, który ustala zasadę sprawowania przez Sąd Najwyższy nadzoru nad orzekaniem wszystkich sądów. To postanowienie Konstytucji może być rozumiane jako instytucjonalna forma oddziaływania przez Sąd Najwyższy na sędziów, którzy jeśli w zakresie orzekania mają podlegać „nadzorowi” ze strony Sądu Najwyższego, to rozumieć to trzeba tak, że są od tego sądu uzależnieni. Ustanowiona w art. 62 Konstytucji zasada podległości niezawisłości sędziów wyłącznie ustawom jest więc przez nadzór Sądu Najwyższego w zakresie orzekania ograniczona. Wprawdzie tryb sprawowania tego nadzoru ma być określony w ustawie, jednakże już samo sformułowanie nie osłabia zastrzeżenia, co do swoistego ograniczenia niezawisłości sędziów właśnie w zakresie orzekania, tj. tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

Użycie w Konstytucji wyrazu „nadzór” nadaje działalności Sądu Najwyższego w dziedzinie orzekania zupełnie szczególną pozycję. Wyraz „nadzór” ma swą wymowę i używany jest w ustawodawstwie polskim do określenia szczególnego stosunku podległości jednostki nadzorowanej jednostce sprawującej nadzór. Wyraża się on przede wszystkim w tym, że jednostka sprawująca nadzór wyposażona jest w uprawnienia władczego wkraczania w działalność jednostki nadzorowanej i wymuszenia na niej zastosowania się do dyspozycji jednostki sprawującej nadzór. Taki

nadzór jest podstawą organizacyjną oddziaływania organów administracji państwowej i gospodarczej na podległe im jednostki.

Wyposażenie Sądu Najwyższego w prawo sprawowania „nadzoru nad orzekaniem” może więc z łatwością prowadzić do wytworzenia stanu, w którym pogodzenie proklamowanej przez Konstytucję zasady niezawisłości sędziów i podległości ich wyłącznie ustawom z uprawnieniami płynącymi z wykonywania nadzoru nad orzekaniem może się okazać trudne, jeśli nie wprost niemożliwe.

Należy zwrócić uwagę, że Konstytucja, rezygnując z bardziej ścisłego określenia zadań Sądu Najwyższego, stanowi jedynie (art. 61 ust. 1), że Sąd Najwyższy:

- a) jest naczelnym organem sądowym,
- b) sprawuje nadzór nad działalnością wszystkich sądów w zakresie orzekania.

Ten podział funkcji Sądu Najwyższego ma istotne znaczenie. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że z tekstu art. 61 ust. 1 Konstytucji wynika, iż uprawnienie wypływające z pełnienia funkcji naczelnego organu sądowego nie są uprawnieniami z zakresu sprawowania nadzoru nad orzekaniem, skoro obydwie te funkcje zostały w Konstytucji wymienione. Konstytucja jest aktem najwyższym w hierarchii aktów normatywnych, każde zatem zamieszczone w niej słowo ma swoje znaczenie i nie może być uważane za zbędne. Jeżeli więc określając funkcje Sądu Najwyższego Konstytucja wymienia dwie jego funkcje (naczelnym organem sądowym i nadzór nad orzekaniem), to oznacza to, że nie są to funkcje jednoznaczne. Z powyższego wynika, że funkcje Sądu Najwyższego jako naczelnego organu sądowego, czyli funkcje orzekania w konkretnych sprawach, nie są funkcjami nadzoru. Potwierdza to art. 61 ust. 2 Konstytucji, który odsyła do uregulowania w odrębnych ustawach trybu wykonywania nadzoru nad orzekaniem, a nie trybu wykonywania funkcji organu orzekającego w poszczególnych sprawach. Jest to — być może — niedomówienie w tekście Konstytucji. Można je tłumaczyć tym, że określenie „naczelnym organem sądowym” jest o tyle jasne, iż nie wymaga specjalnego odesłania do ustawy szczególnej, gdyż jest oczywiste, że „naczelnym organem sądowym” ma sądzić, czyli rozstrzygać spory (karać), zakres zaś tych funkcji określony jest w ustawie bądź w ustawach o postępowaniu sądowym. Brak w Konstytucji postanowienia, że zakres funkcji Sądu Najwyższego w dziedzinie orzekania określony będzie w ustawie, nie daje to jednak podstawy do uznania czynności sądenia za czynność nadzoru nad orzekaniem.

Na takim właśnie błędnym — moim zdaniem — stanowisku stanęły dopiero ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o Sądzie Najwyższym (Dz. U. Nr 11, poz. 54, z 1972 r. Nr 23, poz. 231 i z 1974 r. Nr 39, poz. 231), zamieszczając sprawowane przez Sąd Najwyższy funkcje orzekania w art. 24 pkt a i pkt b, otwierającym rozdział ustawy zatytułowany „Tryb wykonywania nadzoru przez Sąd Najwyższy”. W ten sposób stworzono mylne wrażenie, że rozpoznawanie rewizji od nieprawomocnych orzeczeń sądów wojewódzkich oraz rewizji nadzwyczajnych jest funkcją nadzoru nad orzekaniem.

O tym, że rozpoznawanie rewizji nie jest czynnością nadzoru nad orzekaniem, lecz czynnością orzekania przez niezawisłych sędziów, świadczy chociażby sformułowanie k.p.c. o sposobie orzekania przy rozpoznawaniu rewizji. K.p.c. przewiduje, że sąd rewizyjny (a więc również i Sąd Najwyższy) może oddalić rewizję (art. 387 k.p.c.) albo uchylić wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania (art. 388 k.p.c.), albo zmienić wyrok i orzec co do istoty rzeczy (art. 391 § 1 k.p.c.). O ile można by się było spierać, czy uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania jest czynnością nadzoru nad orzekaniem, czy też czynnością orzekania, o tyle nie można w żadnym razie uznać, że oddalenie rewizji bądź zmiana

wyroku jest czynnością nadzoru nad orzekaniem, skoro w obu tych wypadkach sąd rewizyjny daje swe własne rozstrzygnięcie co do istoty rzeczy. Podobnie sprawa orzekania przez sąd rewizyjny rozstrzygnięta jest na gruncie k.p.k. (art. 387 i 405 k.p.k.).

Dodatkowym argumentem przemawiającym przeciwko zaliczeniu czynności orzekania do czynności sprawowania nadzoru nad orzekaniem jest fakt, że Sąd Najwyższy nie jest przecież jedynym sądem powołanym do rozpoznawania rewizji. Taką samą funkcję, jaką pełni Sąd Najwyższy w toku rozpoznawania rewizji od wyroków sądów wojewódzkich, pełnią również sądy wojewódzkie w razie wniesienia rewizji od wyroku sądu rejonowego. Natomiast prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1964 r. Nr 6, poz. 40, z 1967 r. Nr 13, poz. 55, z 1969 r. Nr 13, poz. 48, z 1974 r. Nr 50, poz. 315 i z 1975 r. Nr 16, poz. 91 i nr 34, poz. 183), będące w stosunku do sądów powszechnych aktem tego samego rodzaju co ustawa o Sądzie Najwyższym w stosunku do tegoż Sądu, nie przewiduje — i słusznie — aby rozpoznawanie rewizji od wyroków sądów rejonowych było czynnością nadzoru nad orzekaniem przez sądy wojewódzkie. Sądy rejonowe nie pozostają więc w zakresie orzekania pod nadzorem ze strony sądu wojewódzkiego.

Można wyrazić żal, że w tym zakresie istnieje rozbieżność w sformułowaniu omawianych przepisów. Ale najważniejsze jest to, że potwierdza się teza, iż funkcje orzekania przez sądy wojewódzkie przy rozpoznawaniu rewizji nie są czynnościami nadzoru nad orzekaniem. Czy można więc te same funkcje wykonywane przez Sąd Najwyższy w dziedzinie orzekania przy rozpoznawaniu rewizji od wyroków sądów wojewódzkich uznać za czynności nadzoru nad orzekaniem tylko dlatego, że zostały one wymienione w katalogu funkcji Sądu Najwyższego, ujętym w art. 24 ustawy o Sądzie Najwyższym, który to przepis otwiera rozdział ustawy o tytule „Tryb wykonywania nadzoru przez Sąd Najwyższy? Przecież taka sama funkcja nie może być uznana w jednym wypadku za czynność nadzoru nad orzekaniem, a w innym za nie mającą tego charakteru. Błąd legislacyjny tkwiący w konstrukcji art. 24 ustawy o Sądzie Najwyższym nie może więc pociągać za sobą takiego nie przewidzianego w Konstytucji skutku, aby jakikolwiek organ, w tym również Sąd Najwyższy, miał prawo wykonywania nadzoru nad działalnością sędziów w sferze orzekania, ponieważ Konstytucja gwarantuje sędziom niezawisłość i podległość tylko ustawom.

Spośród innych funkcji Sądu Najwyższego wymienionych w art. 24 ustawy o Sądzie Najwyższym uwagi o braku podstaw do uznania ich za „czynności nadzoru” odnoszą się również do pkt e art. 24, który ustala, że Sąd Najwyższy rozpoznaje inne sprawy należące do jego właściwości na mocy przepisów o postępowaniu sądowym. Czynności bowiem przewidziane w postępowaniu sądowym — podobnie jak czynności polegające na rozpoznawaniu rewizji — nie są czynnościami wykonywanymi z tytułu sprawowania nadzoru nad orzekaniem, lecz z tytułu wykonywania przez Sąd Najwyższy funkcji naczelnego organu sądowego w PRL.

Inne funkcje Sądu Najwyższego wymienione w art. 24 ustawy o Sądzie Najwyższym można — przy uwzględnieniu poniższych uwag — zaliczyć do funkcji „nadzoru nad orzekaniem”. Chodzi tu w szczególności o:

- a) ustalanie wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej,
- b) podejmowanie uchwał zawierających odpowiedzi na pytania prawne.

Przepis ustawy o Sądzie Najwyższym o ustalaniu wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej narusza art. 62 Konstytucji, gwarantujący sędziom niezawisłość i podległość wyłącznie ustawom. Jeżeli niezawisły sędzia ma podlegać wyłącznie ustawom, to nie można uznać za zgodny z tą zasadą przepis, w myśl

którego niezawisły sędzia ma podlegać również wytycznym ustalonym przez Sąd Najwyższy. Wprawdzie funkcja ustalania wytycznych wywodzi się z przepisu ustawy, jednakże brak jest jakichkolwiek podstaw do przyznania ustalonym przez Sąd Najwyższy wytycznym mocy wiążącej ustawy.

Udzielona sędziom konstytucyjna gwarancja niezawisłości i podległości wyłącznie ustawom wymaga więc — moim zdaniem — usunięcia z katalogu funkcji nadzorczych Sądu Najwyższego prawa do ustalania wytycznych, a co najmniej znowelizowania art. 28 ustawy o Sądzie Najwyższym przez skreślenie w nim w ust. 1 postanowienia przewidującego, że naruszenie ustalonych przez Sąd Najwyższy wytycznych może stanowić podstawę do uchylenia, orzeczenia lub jego zmiany. Postulat powyższy wydaje się być tym bardziej uzasadniony, że art. 25 ustawy o Sądzie Najwyższym, normujący tryb postępowania w razie stwierdzenia uchybień polegających na oczywistej obrazie przez sądy niższych instancji przepisów ustawy, zawiera wyraźne zastrzeżenie, iż udzielenie przewidzianego w tym przepisie wytknięcia błędu pozostaje bez wpływu na sprawę, przy rozpoznawaniu której sąd dopuścił się zdaniem Sądu Najwyższego tej oczywistej obrazie przepisów ustawy. Trudno jest w tych warunkach zrozumieć, dlaczego naruszenie przy orzekaniu ustalonych przez Sąd Najwyższy wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej może stanowić podstawę do uchylenia lub zmiany orzeczenia, a wytknięcie przez Sąd Najwyższy naruszenia ustawy pozostaje — i słusznie — bez wpływu na tok danej sprawy.

Powyższe krytyczne uwagi pod adresem wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej wydają się być tym bardziej uzasadnione, że jak wykazuje przegląd opublikowanych wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, działalność Sądu Najwyższego w powyższym zakresie jest bardzo rozległa i dotyczy bardzo wielu dziedzin prawa i szerokiego zakresu zagadnień objętych tymi wytycznymi.

Nie miejsce w ramach niniejszego artykułu na szczegółowe analizowanie ustalonych przez Sąd Najwyższy wytycznych. Nie sposób jednak nie zauważyć, jak dalece wytyczne — nie będące przecież ustawami, którym wyłącznie niezawisli sędziowie są podlegli — ograniczają tę niezawisłość nie tylko przez swą treść, lecz przede wszystkim przez omówiony wyżej art. 28 ustawy o Sądzie Najwyższym, w myśl którego „naruszenie wytycznych może stanowić podstawę uchylenia lub zmiany orzeczenia”. Niezawisli sędziowie pozostają więc pod bezpośrednią, skierowaną przeciwko nim presją Sądu Najwyższego, któremu na podstawie art. 28 ust. 1 ustawy o Sądzie Najwyższym stworzono warunki do bezpośredniego wpływania na treść wydawanych przez niezawisłych sędziów wyroków.

Zastrzeżenia te są o tyle istotne, że możliwość oddziaływania Sądu Najwyższego na orzecznictwo sądów niższych instancji jest — z pominięciem bezpośredniego ingerowania w rozpoznane sprawy — zapewniona bez konieczności wkraczania w dziedzinę, objętą chronioną konstytucyjnie zasadą niezawisłości sędziów.

Chodzi tu w szczególności o przepis art. 391 k.p.c. umożliwiający sądom wojewódzkim podejmowanie w toku postępowania rewizyjnego uchwał w sprawie przedstawienia Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnień prawnych budzących poważne wątpliwości prawne. Uchwały te, podejmowane przez komplety orzekające sądów wojewódzkich, nie naruszają niezawisłości sędziów. Jeżeli bowiem komplet orzekający sądu wojewódzkiego zwraca się zgodnie z przepisami prawa procesowego do Sądu Najwyższego o udzielenie odpowiedzi na pytanie prawne budzące wątpliwości, to oznacza to, że niezawisli sędziowie wchodzący w skład kompletu orzekającego, który formułuje pytanie, uznając autorytet Sądu Najwyższego, chcą

jak gdyby rozstrzygnąć nasuwającą mu się wątpliwość, wiedząc o tym, że odpowiedź Sądu Najwyższego wydana zostanie po wzięciu przez Sąd Najwyższy pod uwagę wszelkich okoliczności ustalonych w sprawie, przy rozpoznaniu której zostało sformułowane pytanie, czyli odnosić się będzie do ściśle określonego stanu faktycznego. Odpowiedź Sądu Najwyższego będzie postacią orzeczenia, które wiążące będzie komplet orzekający sądu wojewódzkiego w danej sprawie, jeśli dojdzie do wydania orzeczenia przez sąd wojewódzki. Jest to więc swoista forma przedsądu, nie naruszająca jednak niezawisłości sędziów kompletu formułującego pytanie, który zadając pytanie wie o tym, że udzielona przez Sąd Najwyższy odpowiedź będzie dla tegoż kompletu orzekającego w danej sprawie wiążąca (art. 391 § 2 k.p.c.). Nikt jednak nie może zmusić kompletu orzekającego sądu wojewódzkiego do przedstawienia Sądowi Najwyższemu pytania — i to jest właśnie gwarancją niezawisłości sędziów.

Należy zaznaczyć, że inne znaczenie z punktu widzenia niezawisłości sędziów mają postanowienia ustawy o Sądzie Najwyższym, w myśl których Sąd Najwyższy udziela odpowiedzi na pytania prawne na wniosek Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego, Pierwszego Prezesa lub prezesa Sądu Najwyższego, jeżeli poruszone w pytaniu zagadnienie budzi wątpliwości lub jest przyczyną powstawania rozbieżności w orzecznictwie.

Pytania te rozpoznawane są — stosownie do decyzji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego — przez skład siedmiu sędziów określonej izby Sądu Najwyższego lub przez pełny skład danej izby. Skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego może przedstawić skierowane pod jego rozpoznanie pytanie pełnemu składowi sędziów danej izby, która władna jest przedstawić skierowane do niej pytanie pod rozpoznanie pełnego składu sędziów dwóch połączonych izb albo zgromadzeniu ogólnemu sędziów Sądu Najwyższego. Uchwały pełnego składu sędziów izby i połączonych izb oraz uchwały ogólnego zgromadzenia sędziów Sądu Najwyższego są wpisywane do księgi zasad prawnych, do której mogą być wpisane również uchwały składu siedmiu sędziów.

Ustawa o Sądzie Najwyższym określa również tryb postępowania w wypadku, gdyby jakikolwiek skład sądzący Sądu Najwyższego zamierzał odstąpić od zasady wpisanej do księgi zasad prawnych. Ustalony tryb postępowania nie zamyka więc sędziom Sądu Najwyższego drogi do ewentualnego wpływania na zmianę ustalonej zasady prawnej. Takie uregulowanie sprawy musi być rozumiane jako wyraz niezawisłości sędziów Sądu Najwyższego, aczkolwiek nosi w sobie również pewne cechy naruszania niezawisłości, ponieważ nie zawiera wyraźnego postanowienia, że skład sądzący Sądu Najwyższego, który zamierzał odstąpić od ustalonej i wpisanej do księgi zasady prawnej, może — w razie gdy nie uzyska zmiany tej zasady — odstąpić w konkretnej rozpoznawanej sprawie, jeżeli tak będzie tym sędziom nakazywać niezawisłe i podległe tylko ustawom sumienie.

Należy podkreślić, że ustawa o Sądzie Najwyższym ani też przepisy prawa procesowego nie zawierają żadnego postanowienia, które by wiązało sędziego sądu rejonowego czy wojewódzkiego ustalonymi przez Sąd Najwyższy zasadami prawnymi albo przesądzało, że pominięcie ustalonej przez Sąd Najwyższy zasady prawnej może stanowić podstawę do uchylenia lub zmiany orzeczenia, tak jak to czyni ustawa o Sądzie Najwyższym w odniesieniu do naruszania wytycznych wymiaru sprawiedliwości. Sędzia zachowuje więc swą niezawisłość i podległość wyłącznie ustawie, gdyż może wydać własne orzeczenie, będące nawet w sprzeczności z zasadą prawną wpisaną do księgi zasad prawnych, jeśli tak mu nakaze sumienie i ustawa, której jedynie podlega.

Na tym więc polega istotna różnica pomiędzy uchwałami podejmowanymi przez

Sąd Najwyższy w trybie określonym w art. 391 k.p.k. a uchwałami podejmowanymi w trybie art. 29 ustawy o Sądzie Najwyższym. Jest oczywiste, że ustalone przez Sąd Najwyższy zasady prawne wywierają pewien wpływ na niezawisłość sędziów, ale wpływ ten nie stanowi bezpośredniej ingerencji w orzekanie w konkretnych sprawach, w których orzekający sędziowie zachowują swą niezawisłość, chyba że na podstawie własnego postanowienia. Zdecydują się przedstawić Sądowi Najwyższemu pytania, godząc się wówczas z własnej, niezawisłej woli na to, że stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w uchwale zawierającej odpowiedź na postawione pytanie będzie już tego sędziego wiązało przy rozstrzygnięciu sprawy, w toku rozpoznania której pytanie zostało postawione.

Podobny wpływ na kształtowanie się orzecznictwa ma również publikowanie orzeczeń Sądu Najwyższego w specjalnych wydawnictwach. Publikowanie tych orzeczeń nie podważa jednak niezawisłości sędziów, którzy wiedzą, że żadne ich rozstrzygnięcie nie może być uchylone lub zmienione z tego powodu, iż nie jest zgodne z opublikowanym orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Oto garść refleksji nad problemem niezawisłości sędziów. Nie wyczerpują one oczywiście całości problemu. Jedno jest jednak pewne: trzeba uczynić wszystko, aby sędziów zamykających się w pokoju narad przed wydaniem orzeczenia pozostawić samych z ich własnym sumieniem i ustawami, którym są podlegli.

TOMASZ GRZEGORCZYK

## OBROŃCA W DOCHODZENIU I W ŚLEDZTWIE W ŚWIELE PROJEKTU ZMIAN K.P.K.

*W artykule przedstawiono poszczególne uprawnienia obrońcy w postępowaniu przygotowawczym, konfrontując obecny stan prawny z projektem zmian k.p.k. opublikowanym jesienią 1981 r.*

Jesienią 1981 r. opublikowany został projekt zmian k.p.k. opracowany przez Zespół Prawa Karnego Procesowego, działający w ramach Komisji do opracowania propozycji zmian prawa karnego, powołanej decyzją Ministra Sprawiedliwości z 14 listopada 1980 r. Do najistotniejszych zmian proponowanych przez Zespół należą propozycje dotyczące postępowania przygotowawczego i środków przymusu, a wśród nich m.in. odnoszące się do sytuacji obrońcy w śledztwie i w dochodzeniu. Wprowadzenie stanu wojennego nie przerwało prac nad projektem i — jak to wynika z oficjalnych wypowiedzi Ministra Sprawiedliwości — przewiduje się szeroką dyskusję nad opublikowanymi propozycjami. Propozycje te są bardzo interesujące i warte bliższego przyjrzenia się im.

Wiadomo, że obowiązujące przepisy, gdy chodzi o regulację sytuacji obrońcy w postępowaniu przygotowawczym, budzą sporo zastrzeżeń. Zastrzeżenia te zrodziły się wkrótce po uchwaleniu k.p.k. w 1969 r., a praktyka stosowania ustawy po części je potwierdziła. Możliwości działania obrońcy w procesie karnym kształtowane są przez następujące uprawnienia: 1) prawo udziału w czynnościach proce-